

*Katarzyna Wójcik**

**CHARLOTTE KRÜGER *MÓJ DZIADEK FALSZERZ*
PRZEŁ. BARTOSZ NOWACKI I ZUZANNA URSZULA BOGUCKA
PRÓSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA 2017, SS. 431**

Książka Charlotte Krüger ukazała się w polskiej edycji w znakomitym tłumaczeniu Bartosza Nowackiego i Zuzanny Urszuli Boguckiej pod tytułem *Mój dziadek falszerz*. Charlotte Krüger, wnuczka SS Sturmbannführera Bernharda Krügera, odpowiedzialnego za najdoskonalsze fałszerstwo finansowe w historii, podjęła w swojej książce próbę konfrontacji z nazistowską przeszłością swojego dziadka. W poszukiwaniu prawdy o kierowniku operacji Bernhardzie Krügerze, którego imię stało się jej kryptonimem, autorka przeprowadziła liczne rozmowy z jednym z ostatnich świadków wydarzeń – więźniem bloku fałszerskiego obozu Sachsenhausen, zasięgała również konsultacji rzeczoznawców i znawców tematu w poszukiwaniu dokumentów i świadectw tajnego niemieckiego programu, którego celem była destabilizacja brytyjskiej gospodarki przez wypuszczenie do obiegu na tamtejszym rynku ogromnej liczby sfalszowanych funtów. Jej działaniom i determinacji w dążeniu do odkrycia motywów i intencji postępowania SS Sturmbannführera Bernharda Krügera od początku towarzyszy nieuchronny subiektywny obraz dziadka utrwalony w opisie najbliższych mu osób, rodzinnych pamiątkach, jego własnym pamiętniku, a wreszcie we wspomnieniach samej wnuczki. Za pomocą migawkowych obrazów z życia B. Krügera, przedstawionych przez autorkę poznajemy go w gronie rodziny, jako wspianiałego organizatora zabaw z wnukami, pasjonata-zbieracza znaczków pocztowych i znakomitego gawędziarza. Z drugiej strony autorka otwarcie mówi o polaryzacji poglądów na temat B. Krügera wśród najbliższych członków jego rodziny. Badanie i poszukiwanie śladów wojennych dziadka przebiega w powiązaniu z historią rodzinną i cały czas przypomina autorce o jej emocjonalnym zaangażowaniu w przywoływanie wspomnień. Nie ukrywa tego zresztą, że jest to również jej „sprawa” (wstęp): „Książka jest opowieścią o moim dziadku, a przez to także i o mnie. Nie jestem obiektywna. Często zadawałam sobie pytanie, kim jestem „ja” w tej całej historii. Co moje uczucia, moje pomyłki oraz moje nadzieje wnoszą do sprawy?”

* Dr Katarzyna Wójcik, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Plac Marii Skłodowskiej-Curie 4a, 20-031 Lublin. E-mail: katarzyna.wojcik@poczta.umcs.lublin.pl.

Właściwie nic, choć z drugiej strony wszystko, ponieważ jest to nie tylko niemiecka opowieść, lecz także sprawa rodzinna. Dlatego nie jestem w stanie podejść do niej bez emocji”. Autorka zestawia opinie o B. Krügerze jako o mężu, ojcu a później dziadku, ukształtowane w rodzinnym otoczeniu w kontekście osobistych wspomnień jego najbliższych z niepodważalnymi dowodami jego kierowniczej roli w nazistowskiej operacji fałszerskiej, do której wykorzystano wyselekcjonowanych żydowskich więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Ch. Krüger konsekwentnie gromadzi fakty i opinie o wojennej działalności dziadka, poddając je rzeczowej analizie, z drugiej strony ulega pokusie relatywizacji jego postępowania w oparciu o pozytywny przekaz części rodziny i świadectwo więźniów, którzy po wojnie jako świadkowie stanęli w jego obronie. Niezaprzeczalnym walorem książki jest jednak dążenie do zaprezentowania jednej z najbardziej strzeżonych tajemnic III Rzeszy i pokazania jej przez pryzmat odpowiedzialności jednostkowej człowieka uczestniczącego w procederze o wielowymiarowej zbrodniowej i przestępczej płaszczyźnie. Ch. Krüger zaznajamia czytelnika nie tylko z historią rodziny i przebiegiem kariery dziadka w strukturach SS, ale szczególnie wyjaśnia podłoże i założenia operacji „Bernhard”, przedstawia losy więźniów wydzielonych baraków 18 i 19 w obozie Sachsenhausen – tajnego warsztatu fałszerskiego oraz B. Krügera po zakończeniu II wojny światowej, jako oskarżonego przed alianckimi i niemieckimi sądami. Książka Ch. Krüger nie jest biografią jej dziadka, nie aspiruje również do rangi rozprawy naukowej, przyjmuje często bardziej formę reportażu z wyraźnie zaznaczoną linią podziału pomiędzy wewnętrznym dialogiem w poszukiwaniu cienia usprawiedliwienia dla postępowania dziadka, uwarunkowanym więzami krwi a rzeczową oceną dowodów, świadczących o jego determinacji w budowaniu kariery w SS, oraz bezgranicznemu zaangażowaniu w opracowaną przez niego operację fałszowania brytyjskich banknotów. Już w tytule odnajdujemy B. Krügera w dwóch rolach dziadka i fałszerza jednocześnie, co wyznacza dalszy tok narracji w odkrywaniu motywów jego postępowania. Impulsem dla wnuczki – autorki stało się niewątpliwie zderzenie dwóch płaszczyzn czasowych teraźniejszości i przeszłości, co zrodziło potrzebę zmierzenia się z historią dziadka, opisanie i przeanalizowanie tego, co mogło być pomocne w rekonstrukcji wydarzeń: „Wszystko, co po nim zostało, to stare pożółkłe dokumenty, kroniki, fragmenty wspomnień, papiery z czasów denazyfikacji i dochodzenia w sprawie morderstwa. Nikt z mojej rodziny nigdy dokładnie nie przeanalizował tych pamiątek. Nadszedł czas, żeby to zmienić” (s. 32). Zamysłowi powstania książki towarzyszyła również chęć obalenia mitów krążących wokół historii jej dziadka w dużej mierze z powodu nieustającego mimo upływu lat zainteresowania mediów. Po utrwaleniu w filmie *Die Fälscher/Fašzerze* w reżyserii Stefana Ruzowitzky’ego postaci SS –*Sturmbannführera* Bernharda Krügera i pracujących pod jego nadzorem więźniów z bloków 18 i 19 obozu Sachsenhausen, wydanie książki przedstawiającej prawdziwe fakty, ludzi i wydarzenia stało się trudnym wyzwaniem. Istotne dla książki Ch. Krüger są opinie i świadectwa

więźniów z baraków 18 i 19, gdzie mieścił się warsztat fałszerski. Historię jednego z nich – Jacka Plaplera, pochodzącego z rodziny polskich Żydów, którzy osiedli w Niemczech po I wojnie światowej, autorka opisuje równoległe z dziejami swoich niemieckich przodków. W maju 1942 roku szef wywiadu zagranicznego Walter Schellenberg powierzył służącemu od 1938 roku w wywiadzie zagranicznym Bernhardowi Krügerowi zorganizowanie zaplecza i zebranie zespołu drukarni mającej powstać w obozie Sachsenhausen wyłącznie z żydowskich więźniów (s. 99–102). W sierpniu 1942 roku Jack Plapler, po obozowej tułaczce razem z innymi „wyselekcjonowanymi” specjalistami trafił do obozu w Sachsenhausen, gdzie po raz pierwszy zetknął się z Hauptsturmführerem Berhardem Krügerem. Ch. Krüger opisuje w swojej książce formowanie grupy warsztatu fałszerskiego z więźniów obeznanych z działalnością poligraficzną, wśród których znalazło się wielu polskich Żydów. Według relacji więźniów byli oni dobrze odżywiani i mogli słuchać muzyki oraz czytać gazety. Zdawali sobie sprawę z tymczasowości sytuacji, która nie gwarantowała im przeżycia, chroniła jednak przed okrucieństwem i komorami gazowymi obozu głównego. Z grupy 140 więźniów (s. 179), którą nadzorował B. Krüger, 136 udało się przeżyć. Ich zadanie polegało na drukowaniu fałszywych brytyjskich funtów, ale również na mniejszą skalę dokumentów, paszportów, a w ostatniej fazie rozpoczęto również próby nad falsyfikatami dolarów amerykańskich. Do końca wojny w warsztacie wydrukowano 8 965 085 banknotów o łącznej wartości 134 610 945 funtów szterlingów. Pod koniec lutego 1945 roku więźniowie wraz z wyposażeniem baraku zostali ewakuowani do Mauthausen, a następnie do Redl-Zipf i podoboju Ebensee, gdzie zostali wyzwoleni przez wojska amerykańskie. Większość ładunku eskortujący transport esesmani zatopili w jeziorze Toplitz, resztę zabezpieczyli amerykańscy śledczy. B. Krüger został aresztowany w listopadzie 1946 roku i przez 2 lata był więziony przez Brytyjczyków, a następnie przekazany francuskiemu Trybunałowi do Spraw Zbrodni Wojennych. W 1949 roku został bez wydania wyroku zwolniony z więzienia. W 1950 roku sąd denazyfikacyjny, podtrzymując wcześniejsze orzeczenia uznał B. Krügera za współpodążającego, kategoria 4a. W 1955 roku w związku z doniesieniem byłego więźnia baraku fałszerskiego Georga Kohna berlińska policja kryminalna wszczęła śledztwo w sprawie o współudział B. Krügera w morderstwie 2 więźniów chorych na gruźlicę. Decyzją prokuratora generalnego sprawa została umorzona ze względu na „niewystarczająco uzasadnione” podejrzenie popełnienia przestępstwa. Byli więźniowie, którzy byli świadkami w procesie w większości bronili B. Krügera. W 1965 roku umorzono zostało również postępowanie po zawiadomieniu o morderstwie złożonym przez Juliusa Madera – współpracownika Stasi. Wykonawca planu tajnej operacji „Bernhard” został w 1989 roku pochowany anonimowo, zgodnie z jego ostatnią wolą. Dzięki determinacji w odkrywaniu prawdy jego wnuczki do rąk czytelników trafiła książka, będąca czymś więcej, niż tylko dokumentem, opisującym jedno z przedsięwzięć Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.